




BERNADETA NIESPOREK-SZAMBURSKA

 <https://orcid.org/0000-0001-9935-6733>

Uniwersytet Śląski  
Katowice

## „Okręt ludzi szczęśliwych...” – czyli o pielgrzymowaniu i migracji w relacji podróźnej Hanny Mortkowicz

“A ship of happy people...”

– on pilgrimages and migrations in a travel report by Hanna Mortkowicz

**Abstract:** The paper presents Hanna Mortkowicz’s account of her trip to Palestine entitled *W Palestynie. Obrazy i zagadnienia* [*In Palestine. Images and Issues*] (1936) as a text read after many years, which can be inscribed, in dialogue with contemporary reportage (e.g. by Paweł Smoleński), in the intercultural dialogue currently in progress. The study shows how Mortkowicz opens the reader to the problem of migration. The writer does this by focusing her accounts on a group of Jews fleeing from Nazism – eternal wanderers, coming to Palestine in search of a new homeland. Text analysis shows how, thanks to Mortkowicz’s use of numerous narrative strategies and description techniques, such as: focalisation, personal narrative, and accumulation of space or time, she introduced her readers to the experience of newly-arrived refugees, people who are on the border between social existence and non-existence. In fact, a study of the text makes it possible to find that this forgotten title can provide reading matter to be used in the context of contemporary intercultural education.

**Key words:** migration, Jews, focalisation, intercultural dialogue, travel report, Hanna Mortkowicz

Migracje ludności niemal od zawsze były zjawiskiem powszechnym. Wędrowni na niespotykaną wcześniej skalę pojawiły się jednak dopiero w XX i XXI wieku, stając się jedną z cech charakteryzujących współczesną zglobalizowaną rzeczywistość (Sakson 2008). W samym pojęciu „migracji” definiowanym w *Innym słowniku języka polskiego* jako „masowe przemieszczanie się ludności z jednego kraju do drugiego lub w obrębie jednego kraju” różni się „imigrację”, czyli „przybycie do obcego kraju z zamiarem osiedle-

nia się tam na dłuższy czas lub na stałe”, podczas gdy za „emigrację” uznaje się „opuszczenie ojczyzny z pobudek materialnych, politycznych czy religijnych” (ISJP 2000, 380; 529; 863).

Przyczyny migracji były i są zróżnicowane, wynikają z wielu powodów. Do najpowszechniejszych należą zwykle: chęć poprawy poziomu życia, podjęcie lepszej pracy, połączenie z członkami rodziny, którzy wyemigrowali wcześniej. Nierzadko przyczyną migracji jest jednak ucieczka przed prześladowaniem (politycznym, religijnym), wojną czy katastrofą naturalną – mówi się wtedy o migracjach przymusowych (Deszczyński 2008). Współcześnie w ruchach migracyjnych nastąpiła historyczna zmiana kierunków: Europa przeobraziła się z regionu masowej emigracji – w XIX i na początku XX wieku – w obszar docelowy dla setek tysięcy migrantów napływających z całego świata (Castles, Miller 2011). Migracje stały się wyzwaniem w skali globalnej: procesy z nimi związane obejmują całą ludzkość, a ich skutki wpływają na osoby migrujące, przyjmujące oraz na cały świat (jako przestrzeń, w której migracje mają miejsce). Implikacje migracji, ze względu na powszechność zjawiska, występują na niespotykaną dotąd skalę (Szczygielska 2013), dotyczą również sfery edukacyjnej i społeczności najmłodszych. Sytuacja takiego nasilenia procesów wymaga od członków każdej zbiorowości – także od młodych ludzi – podjęcia nauki radzenia sobie z różnorodnością, ze zmianami wynikającymi z konsekwencji migracyjnych. Istotne staje się kształtowanie postaw akceptacji dla pluralizmu kulturowego i szacunku dla kultur mniejszości z jednoczesnym uwzględnianiem doświadczeń młodych ludzi w procesie dorastania – i wprowadzaniem ich w dialog międzykulturowy. Dlatego idea dialogu, rozumianego jako „niezwykle cenne źródło wiedzy o wartościach i konwencjach akceptowanych przez reprezentantów innych kultur, ale i o sobie samym i własnej tradycji kulturowej” (Muniak, Skrzeczkowski 2019) jest immanentnie zawarta w edukacji obejmującej wzajemne wpływy i oddziaływania jednostek i grup ludzkich. Edukacja taka wykorzystuje siły i możliwości natury i kultury, doświadczenia i umiejętności jednostek i grup, pozwala im stawać się w pełni świadomymi i twórczymi, zdolnymi do aktywnej samorealizacji. Doceniającymi wartości własnej kultury, ale też dostrzegającymi jej mankamenty oraz wartościowe elementy innych kultur. Edukacja międzykulturowa i dialog powinny służyć wychowaniu człowieka do godności:

Idea edukacji międzykulturowej z jednej strony jest efektem zauważenia i nadania znaczenia zjawiskom różnorodności kulturowej, uznania kompe-

tencji kulturowych, skutkiem migracji, bezpośredniej komunikacji, modernizacji, styku kultur, z drugiej stanowi wyzwanie i szczególne zadanie edukacyjne: istnieje potrzeba i konieczność wzajemnego poznania, zrozumienia i porozumienia, komunikacji, interakcji, współpracy i współdziałania w różnych dziedzinach życia w „globalnej wiosce” (Garbuzik 2013, 45).

Skutecznym narzędziem w edukacji międzykulturowej staje się literatura, która buduje równowagę w triadzie: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość, gdy poszukujemy wiedzy o innych; również gdy kierujemy się ku poznawaniu innych narodowości, grup etnicznych, kultur, religii, gdy szukamy wspólnych korzeni, losów, powiązań, czegoś, co łączy: narody, kultury czy religie, co pozwala na harmonię. Edukacja międzykulturowa kieruje wówczas ku metodzie chronologicznej czy metodzie szlaków kulturowych<sup>1</sup>, które mogą bazować na analizie tekstu. Wchodząc w tekst, młodzi ludzie są w stanie określić swoje powiązania ze światem. Zyskanie świadomości, że żyjemy w przestrzeni coraz bardziej współzależnej – w różnych wymiarach – pozwala łatwiej eliminować negatywne postawy wobec Innych.

Wśród tekstów, które szczególnie dobrze służą edukacji międzykulturowej, są gatunki podróżne, mieszczące w sobie doświadczanie inności oraz ruch w kierunku nieznanego i nieoswojonego, bo to one (działania na wektorze: znane-inne, nieznanie) stają się zalążkiem peregrynacji wiodących do zmiany, poprawy losu, przekroczenia ograniczeń, odnalezienia własnego miejsca. Bo też:

Obcość i swojskość nie są ograniczone do obszaru społecznego, ale są ogólnymi kategoriami interpretacji świata. Gdy napotykamy w naszym doświadczeniu coś poprzednio nieznanego, co wychodzi poza zwyczajowy porządek, ład naszej wiedzy, rozpoczynamy proces badania. Wpierw definiujemy nowe fakty, próbujemy uchwycić ich znaczenie; następnie przekształcamy krok po kroku nasz generalny schemat interpretacji świata w taki sposób, żeby ten obcy fakt i jego znaczenie stało się spójne z innymi faktami z naszego doświadczenia i ich znaczeniami (Schütz 2008, 223–224).

Odnosząc się do kategorii tekstów podróżnych, chciałabym zwrócić uwagę na zapomnianą już dziś książkę Hanny Mortkowicz pt. *W Palestynie. Obrazy*

---

<sup>1</sup> Metody uznane za niezbędne w edukacji międzykulturowej to m.in.: „metoda chronologiczna” – obrazująca wzajemne relacje państw, narodów, ludzi, „metoda szlaków kulturowych” – jej głównym celem jest ukazanie „ciągłości” wielu zjawisk kulturowych, których nie zatrzymują granice państwowe. Szerzej por. Sielatycki 2004, 31–32.

*i zagadnienia* (1936)<sup>2</sup>, będącą autorską relacją z podróży. W drodze towarzyszą autorce pytania o losy największej grupy ówczesnych migrantów – Żydów, o ich rozterki: oczekiwania i rozczarowania. Bo kimże jest migrant? „Ani obywatel, ani cudzoziemiec, ani tak naprawdę po naszej stronie, ani zupełnie po obcej stronie, imigrant znajduje się w miejscu »mieszkańców«, o którym także mówi Platon, na granicy społecznego istnienia i niebytu” (Bourdieu, za: Kubera 2014, 93). Wobec próby autorskich odpowiedzi – otwierających na dialog i dobrze do dialogu przygotowujących – staje odbiorca tekstu.

Samo podróżopisarstwo stanowi ten rodzaj opisywania świata, który ma długą historię powiązań z deskrypcją natury i kultury, ale także z opisami relacji władzy, przemocy czy nawet relacji kolonialnych (Horolets 2012). Podróż ujmuje się bowiem jako kategorię o wymiarze ponadgatunkowym, dla której kryterium decydującym jest podróżna tematyka (Witosz 2007, 14), jako „dziedzinę piśmiennictwa obejmującą sprawozdania z wszelkiego rodzaju wypraw i wyznacza jej szerokie granice: od dokumentarnych relacji faktograficznych po opowiadania o podróżach zmyślonych (również fantastycznych)” (Kozicka 2003, 41). W tak określonej rodzinie lokują się różne odmiany gatunkowe, jak: esej podróżniczy, reportaż podróżniczy, relacja z podróży, opis podróży, dziennik podróżny, powieść przygodowa, podróżnicza, a także gatunki medialne o temacie podróżnym (Witosz 2007, 15–16). Mieszczą się wśród nich również te, „w których relacja z podróży – traktowana jest jako zajęcie edukacyjne, badawcze lub literackie – przechodzi swobodnie w formę eseju, traktatu, szkicu publicystycznego lub poetyckiej impresji” (Głowiński i in. 1988, 363–364).

Warto też za Bożeną Witoszową powtórzyć, że poszczególne gatunki, zbliżone przez temat podróży, są formami synkretycznymi<sup>3</sup>. Badaczka pisze:

np. relacja z podróży, jedna z najwcześniej ukształtowanych genologicznie form, mogła pomieścić: opis naukowy i poetycki, katalog, przewodnik, historie awanturcze i miłosne, faktografię i utopię, teksty o charakterze filozoficznym, etycznym itp. (Witosz 2007, 16).

Wynikająca z synkretyczności płynność pomiędzy gatunkami związanymi z podróżą pozwala autorowi na przekraczanie w tekstach ich granic i zróżnicowane nasycaenie znaczącymi dla wzorca podróży cechami: dokumentarno-

---

<sup>2</sup> Z fotografiami Edwarda Poznańskiego, autora słynnego zdjęcia Korczaka z uciętym czubkiem głowy.

<sup>3</sup> Realizują „model intergatunkowy” (termin Aleksandra Wilkonia 2002).

ścią (przez akcentowanie autentyczności relacji: określenie konkretnego czasu i przestrzeni) i autobiograficznością (przez podkreślanie wiarygodności opisów osobistym przeżyciem w narracji pierwszoosobowej, wyeksponowanej roli narratora); a także na elastyczne przyjmowanie innych struktur, np. istotnej dla podróży intelektualnej eseizacji (przez interpretowanie i uogólnianie wydarzeń).

Wszystkie te komponenty można odnaleźć w utworze Hanny Mortkowicz – wzajemnie zbalansowane (przy dość dyskretnie wyrażonej autobiograficzności), co pozwala umieścić tekst *W Palestynie...* pomiędzy literaturą faktu a esejem podróżniczym nasyconym refleksjami, które rozsadzają zbliżoną czasem do reportażu strukturę – trzeba też zaznaczyć, że taki układ komponentów dobrze służy szerokiemu ujęciu problemów migracji.

O synkretycznym charakterze dzieła świadczy już samo zatytułowanie utworu: główny tytuł precyzuje miejsce opisywanej przestrzeni – pierwotnie z dokładnie określonym czasem (1936), co sugerowałoby relację „na gorąco”, gdy podtytuł – *Obrazy i zagadnienia* – wskazuje raczej na łączenie bezpośrednich doświadczeń z rozważaniami wybiegającymi poza doświadczenia, w kierunku dogłębnej analizy opisywanej rzeczywistości. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że przywołany tytuł czyni motyw podróży elementem kompozycji: materiał obserwacyjny zyskuje zresztą w ten sposób sugestywny kształt obrazów palestyńskiego życia, obudowanych obszernymi komentarzami na temat problemów towarzyszących kształtowaniu się nowego społeczeństwa „ziemi obiecanej”<sup>4</sup>. Kompozycja jest wyrazista, kłamrowa: wydzielone tytułami obrazy układają się chronologicznie i „przestrzennie” w 13 scen – wedle marszruty podróży: od rozpoczęcia rejsu statku „Polonia” wypływającego z europejskiego portu w Konstancy (Rumunia) przez cieśninę Bosfor do Izraela (Tel Awiwu). Na lądzie peregrynacja rozciąga się między Tel Awiwem, Hajfą, Jerozolimą, Betlejem, doliną Emek i Ludd – na obszarze *Erec Israel* (z „postojami” w Jerozolimie, Tel Awiwie, szeregu kibuc

---

<sup>4</sup> Jak wskazuje krytyka z lat międzywojennych, w latach 30.: „Już nie romantyczna uluda, nie czar egzotyki – jak dawniej – nie miraż innego piękna ani osobliwość krajobrazu każe wstąpić na pokład oceanicznego okrętu lub wsiąść do dalekobieżnego ekspresu. Pisarzy i ludzi, oczywiście z grupy duchów wiecznie poszukujących i pytających, interesuje dzisiaj najbardziej konkretyzacja współżycia ludzkiego na nowych zasadach poczęta, budowa nowego społeczeństwa i co za tym idzie, przemiana psychiki jednostki. To ta głęboka i rozumna ciekawość rozchyła przed dzisiejszym pisarzem – podróżnikiem rozległe horyzonty, prowadzi go do ziemi, w tym czy innym sensie obiecanej, każe przypatrywać się i konfrontować” (Timofiejew 1937, 2).

ców) aż po kres podróży – zawinięcie statku do portu ponownie w Europie – tym razem w Atenach. Już w układzie kompozycyjnym widać przemyślany, artystyczny zamysł.

Hanna Mortkowicz-Olczakowa nie była w latach trzydziestych XX wieku jedyną pisarką zainteresowaną nowymi formami życia w ówczesnym świecie. „Młode” kraje – Nowa Palestyna i kraj radziecki – budziły najsprzeczniejsze opinie, ale przyciągały. Żydowskie migracje były wtedy tak powszechne, iż na temat świata „odnalezionej ojczyzny” i idei syjonizmu wypowiadali się autorzy żydowscy i polscy, m.in. Ksawery Pruszyński (*Palestyna po raz trzeci*, 1933), Maria Kuncewiczowa (*Miasto Heroda*, 1938), także Janusz Korczak (czemu dał świadectwo w korespondencji i relacjach umieszczonych w *Listach i rozmyślniach palestyńskich*<sup>5</sup>). Pruszyński tak określił intencje swojego reportażu:

Pojechałem do Palestyny, bo uderzyła mnie różnica tonu, w jakim o Nowej Palestynie mówi się w moim, polskim społeczeństwie, a w jakim mówi się o niej coraz bardziej w społeczeństwie żydowskim. (...). Lepiej niż gdziekolwiek indziej winien być nad Wisłą znany wielki wysiłek tego kraju, który oto za naszych dni, wchodząc w historię świata, czyni to nie po raz pierwszy (1996, 13).

Na poziomie pragmatyki tekstu celem przywołanego autora było zdanie swemu odbiorcy relacji, jak naprawdę jest w Palestynie: narrator przyjął rolę badacza, poszukiwacza prawdy o opisywanej rzeczywistości. Bo też kontekst literackiego zainteresowania Palestyną był w latach trzydziestych szczególnie: trwała kolejna (z rozpoczętych w XIX wieku) masowa migracja Żydów z ziem polskich. Zjawisko to, mające wiele przyczyn<sup>6</sup>, kierowało polskich wyznawców judaizmu na różne szlaki wędrówek<sup>7</sup>. Wśród nich szczególnie zainteresowanie obserwatorów zyskiwało obieranie drogi do *Erec Israel*<sup>8</sup> ze

<sup>5</sup> Będąc poklosem dwóch pobytów Korczaka w Palestynie – w kibucu Ein Harod w 1934 i w 1936 (trzy- i sześciotygodniowego).

<sup>6</sup> Za najważniejsze przyczyny uznawano na początku (w czasach zaborów Rzeczypospolitej) pogorszenie się położenia politycznego Żydów i ich pauperyzacja finansowa, wzmocnienie się antysemityzmu (w szczególności w zaborze rosyjskim) oraz narodziny ruchu syjonistycznego (z jednoczesnym odwrotem ruchu asymilatorskiego). Por. Sroka Ł.T. 2011.

<sup>7</sup> Przede wszystkim Stany Zjednoczone i kraje Europy Zachodniej.

<sup>8</sup> *Erec Israel* – hebr. Ziemia [Kraj] Izraela – nazwa Palestyny, ziemi, z którą Żydzi kojarzyli swą przeszłość i kulturowe korzenie, oraz przedmiot ich tęsknoty w okresie diaspor. Koncepcja idei E.I. oraz większość jej konsekwencji wynika z traktowania jej jako Ziemi Obiecanej, którą Bóg ofiarował praojcu Abrahamowi, podarowanej narodowi wybranemu przez

względu na kształtowanie się tam pod wpływem idei syjonizmu projektu odbudowania żydowskiej siedziby narodowej, który jeszcze na początku XX wieku wydawał się fantastyczny i utopijny. Jednak już dwadzieścia lat później w zorganizowanej migracji brały udział dziesiątki tysięcy entuzjastów. Ruch w tym kierunku objął rozległy odcinek czasu – bez mała sto lat – i był zjawiskiem niejednorodnym. W latach trzydziestych XX wieku rozwinęła się *alija*<sup>9</sup> czwarta, zwana też aliją Grabskiego (1924–1928)<sup>10</sup>, grupująca Żydów wywodzących się w dużej mierze z klasy średniej, opuszczających Polskę przeżywającą poważne trudności gospodarcze. Piątą aliją (1929–1939) zasilili Żydzi dostrzegający niebezpieczeństwo nazizmu, ale też wielu zwolenników syjonizmu<sup>11</sup> (za: Sroka Ł.T. 2011). Jak pisze Mortkowicz, Żydzi „hodowali separatyzm”, ale opuszczali Polskę:

ugodzeni w rdzeń swych przywiązań i sentymentów do kraju, w którym się urodzili i żyli przez lata, pragną teraz uwierzyć, że daleka Palestyna przyjmie ich, da im pracę i chleb jak gościnna ojczyzna. I (...) szerząca się zachłannie idea syjonistyczna wzbogaca się za cenę ludzkich cierpień i bankructw życiowych Żydów z Diaspory (1936, 99)<sup>12</sup>.

Hanna Mortkowicz towarzyszy grupie takich emigrantów, widzi ich nadzieje, radość, a także lęki. Z jej relacji, powstałej – jak pisał w 1937 roku Grzegorz Timofiejew – „z bliskich oględzin »ziemi obiecanej«” (1937, 2), poznajemy fakty, ale przede wszystkim – ludzi. Są wśród nich *chaluc*<sup>13</sup> zachłystujący ideą syjonizmu, ale są także nieprzesiąknięci doktryną Żydzi, zmęczeni oczekiwaniami na certyfikat<sup>14</sup>, lękający się inności tego, co ich cze-

Stwórcę; oraz jako spełnienie części umowy Boga ze swym ludem. Za: [http://www.jhi.pl/psj/Erec\\_Israel](http://www.jhi.pl/psj/Erec_Israel) [dostęp: 28.03.2019].

<sup>9</sup> Hebr. *alija* – wstępowanie do Ziemi (tj. do *Erec Israel*) – imigracja Żydów do Palestyny.

<sup>10</sup> Wyjechało z Polski ok. 30 tysięcy Żydów, z których część reemigrowała, nie umiejąc się dostosować do nowych warunków (Sroka 2011).

<sup>11</sup> Wyjechało z Polski ok. 90 tysięcy Żydów dostrzegających niebezpieczeństwo nazizmu (Sroka 2011).

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z oryginalnego wydania książki Hanny Mortkowicz *W Palestynie. Obrazy i zagadnienia* (1936).

<sup>13</sup> Hebr. *chaluc* – pionier, osadnik przybywający do Palestyny.

<sup>14</sup> Protesty arabskich mieszkańców Palestyny przeciwko migrantom stały się przyczyną wprowadzenia certyfikatów uprawniających do wjazdu i legalnego pozostania na terytorium Palestyny. Ich liczba zależała od politycznych i ekonomicznych kalkulacji Brytyjczyków. Kłopoty chętnych do emigracji wynikały z faktu, iż wraz ze wzrostem potencjalnych przybyszów nie rosła liczba przydzielanych certyfikatów (Sroka 2011, 58).

ka, poczucia wyobcowania, obcości wymiaru czasu<sup>15</sup>. Tym samym statkiem podróżują katolicy pielgrzymi i zwykli turyści udający się do Palestyny. „Jest wiosna 1936 roku” (Mortkowicz 1936, 7). To moment wszczęcia kolejnych wielkich rozruchów antyżydowskich przeciwko migracji Żydów wśród arabskich mieszkańców Palestyny<sup>16</sup>.

Pisarka, mając na uwadze głównie emigrującego i pielgrzymującego człowieka, przydziela narratorowi/narratorce inną rolę niż Pruszyński: jego odległość od podmiotu konceptualizacji jest zdecydowanie mniejsza, relacja skupia się przemienne: na celu podróży oraz przede wszystkim na ludziach – na migrantach, którzy chcą dotrzeć do ziemi obiecanej, na pielgrzymach zmierzających do Ziemi Świętej, na ich losach, zachowaniach i reakcjach:

Pielgrzymi i emigranci, turyści i marynarze stali u burty. Dla jednych tylko na krótko, dla innych już na zawsze gubiły się w nocy kraje, w których się urodzili, miasta, w których sążone im było dotychczas żyć i pracować (Mortkowicz 1936, 1).

Ci ludzie zlikwidowali swe dotychczasowe życie, wyrwali swe korzenie z ziemi *golusu* – wygnania, i teraz poczuli się nagle zbłąkani, bezradni na granatowym morzu (Mortkowicz 1936, 2–3).

Od pierwszej chwili na pokładzie statku narrator operuje perspektywą poznawczo bliską grupie emigrantów i pielgrzymów – w gestach, mimice, emocjach odnotowuje ich wątpliwości i niepokoje, zauważa radosne oczekiwanie na spełnienie marzeń. Dyskretna, najczęściej trzecioosobowa narracja – jak obiektyw kamery – „kadruje” obrazy, zmieniając odległość od obiektu konceptualizacji – widząc go raz dalej, innym razem bliżej – wyraźniej lub mniej wyraźnie, by jak najwierniej odtworzyć atmosferę i zróżnicowanie społeczności na statku:

Z półmroku i ciasnoty małych kajut trzeciej klasy wylaniały się na światło postacie rozmaite i trochę egzotyczne na tle okrętu (Mortkowicz 1936, 3).

---

<sup>15</sup> Krzysztof Podemski pisze o uczuciu przeniesienia się w inną, mniej lub bardziej zamierzchnią epokę, do odrodzenia, średniowiecza lub nawet starożytności (2008).

<sup>16</sup> Początkowo emigracja żydowska nie budziła większych niepokoїв na Bliskim Wschodzie. Po ogłoszeniu Deklaracji Balfoura w 1917 r. (w której Wielka Brytania wyraziła poparcie dla żydowskich postulatów założenia w Palestynie narodowej siedziby dla narodu żydowskiego) i po zakończeniu I wojny światowej, kiedy teren Palestyny został objęty mandatem brytyjskim, sytuacja uległa zmianie. Proporcje sił nieustannie zmieniały się na korzyść Żydów, co doprowadzało do arabskich rozruchów w Palestynie w latach 1921, 1925, 1929 i właśnie 21 kwietnia 1936 roku (Sroka 2011, 60).



Obok fioletów biskupich, obok czarnych sutann księży pojawiały się co krok czarne chalaty Żydów. Jegomości ubrani z waszecia, malorolni spod Radomska i Grójca w maciejówkach i długich butach wspierali się o bariery pokładu obok opalonych, poważnych wyrostków w niebieskich *chaluckich* koszulach (Mortkowicz 1936, 4).

I tak już pozostaje – w tekstach kolejnych relacji najważniejszy jest człowiek, jego kłopoty z integrowaniem tożsamości oraz problemy budowanego na nowych zasadach społeczeństwa. W ten komunikacyjny cel tekstu (by przybliżyć odbiorcy migrującego człowieka i ukazać jego losy w szerokiej, antropologicznej perspektywie) wpisują się ilustracje. Są nimi fotografie Edwarda Poznńskiego, najczęściej portrety ludzi lub rodzajowe sceny – starych i nowo przybyłych mieszkańców Palestyny. Dodane do autorskiego słowa sprzyjają takiej konstrukcji narracji, z której czytelnik może wyczytać obraz rzeczywistości zbliżony do wyobrażeń owego wędrowca/migranta, zobaczyć świat przedstawiony tak, jak jawił się on w świadomości pełnych nadziei i obaw ludzi.

Punkt widzenia narratora zostaje bowiem sprowadzony do ich perspektywy, zbliżony maksymalnie do przedstawianych postaci: narrator wie, co czują podróżni – gdy jeszcze w czasie drogi niepokoją się strzępami informacji o rozruchach w Palestynie. Przekazuje ich emocje, a sugerowane myśli i motywy postępowania przekazane są w tekście w postaci *oratio recta*. Ułatwia to odbiorcy mentalne dostrojenie się do migrujących. „Wyznacznikami przyjęcia cudzej perspektywy” stają się też „rozwiązania z zakresu opisu postaci i przedstawień percepcji, ciała, komunikacji intersensorycznej oraz emocjonalnej” (Rembowska-Pluciennik 2010, 73), np.:

Gorączka wysuszała wargi<sup>17</sup> i z długich stolów schodziły nieknięte najsmakowitsze potrawy... (...). Ale radio milczało... (...)

I stało się tak, że ta cisza, brak telegramów, gazet, wieści zaczęły sączyć nadzieję do serc.

– Może jednak tam, w Palestynie, nastąpiła poprawa sytuacji? Może świętość tej legendarnej ziemi obroniła ją przed brutalnym niebezpieczeństwem? Błogosławiona i obiecana, może jaśnieje ona znowu za murami w blaskach pokoju i szczęścia? (Mortkowicz 1936, 3).

Za chwilę punkt widzenia narratora zostaje przesunięty i nabiera obiektywizującego dystansu, a kolejne zdania lokalizują akt patrzenia narratora w pozycji odległej, z góry, jako obserwatora, który może monitorować ze-

---

<sup>17</sup> Jeśli nie zaznaczono inaczej – wszystkie wyróżnienia moje – B.N.-S.

wewnętrzne pokłady okrętu, zróżnicowane grupy pasażerów i krajobraz morski dostrajający się do ich emocji: „na morzu paląca szafirowa pogoda...” (Mortkowicz 1936, 3). Począwszy bowiem od pierwszej z kilkunastu części tekstowej narracji, relacje pomiędzy narratorem (bezpośrednim świadkiem) a bohaterem (emigrantem/pielgrzymem/podróżnym) zostały sfunkcjonalizowane, oparte na „zmienności dystansów i zbliżeń”, zmienności punktów widzenia (Bartmiński 2006), co w narratologii nazywane jest fokalizacją zmysłową („ogniskowaniem, skupianiem” – Rembowska-Pluciennik 2012)<sup>18</sup>. Niezależnie od innych funkcji zabiegi te, wpisując się w naturalne strategie poznawcze odbiorcy, służą właśnie jemu: by w pełni rozumiał motywy i cele, emocje i stany wewnętrzne bohaterów relacji – emigrantów szukających swego miejsca w palestyńskim świecie.

W miarę trwania podróży do Palestyny, w kolejnych scenach, miejsce niepokoju zajmuje, ukazane ponownie z bliskiej perspektywy – sensualnie, radosne podniecenie migrantów:

Z megafonów poczęły dźwięczeć różne tony melodii tanecznych. I wędrowców, którzy wydostali się z kajut, spod władzy choroby morskiej i trwogi, poczęła teraz huśtać ta wesola muzyka. (...) W ich takt splątały się palce, zbliżały do siebie rozpalone twarze, rytmicznie płąsały nogi. (...) A kobiety w perukach, o spocynych, zwiędłych twarzach rozanielonymi oczami spoglądały na to, jak szaleństwo ogólnej zabawy poczyna ogarniać i ich mężów, chasydów w czarnych atlasowych chałatach (Mortkowicz 1936, 4–6).

---

<sup>18</sup> Pojęcie wprowadzone do teorii literatury przez Gérarda Genette’a w 1972 roku, jego koncepcja jest reinterpretowana i adaptowana na grunt innych sztuk (Łebkowska 2004). Fokalizacja jest połączeniem dwu perspektyw: pierwszej ograniczonej do punktu widzenia postaci z jej doświadczeniem sensualnym, druga przekracza pierwszą – przedstawia postać z punktu przestrzennie lub poznawczo jej niedostępnego. Fokalizacja jest odmienna od ustalonych w literaturze podziałów na typy i odmiany narracji osobowej, choć nie neguje ich form. „Wyznacznikami przyjęcia cudzej perspektywy są (...) rozwiązania z zakresu opisu postaci i przedstawień percepcji, ciała, komunikacji intersensorycznej oraz emocjonalnej, kształtowania motywacji postaci oraz związku między jej akcjami i stanami mentalnymi. To one odpowiadają funkcjonalnie językowym środkom reprezentacji mowy wewnętrznej czy myśli postaci. Nawet wobec braku tych ostatnich świadomość bohatera może być dla narratora całkowicie przezroczysta dzięki innym jej narracyjnym figuram. Wyodrębniam więc projekcję, symulację, identyfikację, separację i eksternalizację jako implikowane wzorce narratorskiego „czytania umysłu” bohatera obecne w różnych historycznych odmianach narracji” (Rembowska-Pluciennik 2010, 75).

Poza operacjami wskazanymi w narracji, pozwalającymi na zbliżenie do opisywanego podmiotu, samo przemieszczanie się w nieznanym przestrzeni wiąże się jeszcze z innym, dość specyficznym rodzajem percepcji uwzględniającej potrzeby opisu innego świata i skierowanej na zewnątrz. Te potrzeby odzwierciedlają w tekście konstrukty służące obiektywizacji i potwierdzające faktyczność zdarzeń i obserwacji: narrator „wychodzi” poza własną subiektywność, próbując pokazać świat taki, jaki jawi się „na zewnątrz”, aby przekazane spostrzeżenie – jak w przypadku fotografowania – wykluczało ze zdjęcia fotografa, aby nie był na nim widoczny, np.:

Jest wiosna 1936 roku. Jest dzień, w którym tam, u celu podróży, na palestyńskim lądzie rozpoczyna się długomiesięczna okrutna i zacięta walka między Arabami i Żydami, autochtonami i Anglią o władzę nad Palestyną (Mortkowicz 1936, 7).

I ta zaprezentowana zmienność w obrazowaniu postrzeganego świata – rytmiczna, pulsująca zmiana ogniskowej – czyni z konstrukcji narracji w tekście Mortkowicz czuły instrument dostrojony do śledzenia losu migrantów: z jednej strony wizualizuje oglądaną przestrzeń, a z drugiej – skupia uwagę na człowieku. Dzięki „»zmiennej ogniskowej« oddala się [także – B.N.-S.] z pola widzenia los jednostki na rzecz przedstawienia dziejów” (Czermińska 2000, 15): odbiorca ma szansę zgłębić emocje migrujących, ale też poznać towarzyszący im historyczno-społeczny kontekst. Gdy bowiem autorka sytuuje narratora w pozycji odległej przestrzennie, czasowo i intelektualnie wobec postaci (migrantów), snuje refleksje dotyczące istoty ich losu, jednocześnie zaś, kierując je do odbiorcy, otwiera go na międzykulturowy dialog:

Radosny okręt, przepelniony tłumem ludzi rozplamionych i wzruszonych, nie wie o tym wszystkim. Pielgrzymi różnych ras, narodowości, wyznań, stanów wyruszyli na nim pełni wiary i nadziei, aby złović swą wizję, swą tęsknotę na dalekim brzegu Azji. Nie wiedzą jeszcze, jaki ma kształt ta nieznaną ziemią, która dla różnych idei jest inaczej święta. Wiedzą tylko, że za cenę wieloletnich trudów, starań, wysiłków, oszczędności płyną teraz ku niej po morzu (...), płyną w uniesieniu, tańcząc i śpiewając! (...)

Na brzegach Europy pożegnała go nędza. Na brzegu Palestyny powita go jutro wojna. Ale dziś jest dzień uniesień, dzień ludzi przepelnionych ufnością i tęsknotą, pijanych szczęściem o najwyższym napięciu, szczęściem będącym jeszcze całą noc drogi od bólu urzeczywistnienia (Mortkowicz 1936, 8–9).

Przykłady wskazują, że focalizacja umożliwia zastosowanie całej gamy „przybliżeń” do postaci i „oddaleń”: dzięki tej charakterystycznej dla tekstów Mortkowicz cesze narracji odbiorca zostaje uwrażliwiony na warstwę emocjonalną tekstu i na stany mentalne bohaterów: odczytuje nadzieję, z którą podróżni rozpoczynają swą tulaczkę, dostrzega ich lęk o niepewność losu. Autorka, sytuując narratora (a nie przedmiot) w kontekście narracji, pokazała też jego ograniczenia (np. brakuje mu wiedzy na temat dalszych losów współpasażerów ze statku), wydobyła za to wskazane już inne aspekty determinowane punktem widzenia opowiadającego (jak np. stosunek emocjonalny do tematu/obiektu relacji<sup>19</sup>) – cenne dla budowania relacji pomiędzy społecznością reprezentowaną przez postacie (migrantami) a odbiorcą (Edmiston 1989, 736).

Operowanie zmiennością dystansów i zbliżeń łączy się w tekście z tradycyjnym wykorzystaniem ról narratora: w konkretyzacji językowej narrator w 3. osobie funkcjonuje jako ktoś z zewnątrz<sup>20</sup>, kto jednak – dzięki intersubiektywnemu ujęciu – zna doświadczenia i emocje postaci. Gdy następuje zmiana perspektywy – narrator w 1. osobie staje się bezpośrednim świadkiem czy komentatorem, który potwierdza naoczność i prawdziwość zdarzeń<sup>21</sup>:

Z każdego zakrętu, z balkoników – muszrabii, płaskich i kopulastych dachów, zza dziurkowanych ceglanych ścianek, może wypaść kula lub kamień. (...)

Tak, jest wojna! Zrozumiałam to, wracając od miejsc świętych, przy których nie można było się modlić (Mortkowicz 1936, 16);

subiektywizuje przekaz: wskazuje na motywację swego działania jako ciekawego obserwatora, zmierzającego do miejsc, w których osiedli migranci:

---

<sup>19</sup> Np. w relacji z Tel Awiwu narrator podkreśla: „Zapoznawszy się z treścią gwarnych dni i gorączkowych prac, trzeba chwalić halaśliwy Tel Awiw, tak jak się chwali młodość, współczesne tempo, burzliwy, twórczy ferment. Mieszkańcy Palestyny są dumni z Tel Awiwu. (...) Dla tych ludzi, oderwanych przez wieki od kontaktu z ziemią, mieszkańców miejskich gett (...), najważniejszy, najbliższy sercu stał się nagle problem nawożenia i nawadniania, siewów i żniw...” (Mortkowicz 1936, 49–50).

<sup>20</sup> W filmie taka perspektywa nazywana jest focalizacją zewnętrzną, por. Deleyto 1991.

<sup>21</sup> Autentyczność i prawdziwość relacji potwierdzają też cytaty z języka hebrajskiego, którymi Mortkowicz inkrustowała tekst. W taki sposób nazywa przybyłych do Palestyny osiedleńców: *chaluc* (pionier), *chalucka*, *chawerot* (towarzysz); czy drobne inne cytaty: *szałom* (pokój tobie), *Hatikwa*, *bachszgara* (kurs przeszkolenia rolniczego).

Ale wewnętrzny przymus zobaczenia Emek Jezreel rósł we mnie jednak jak rosnąca obsesja. I mimo wielu przeszkód, mimo niebezpieczeństw wojny domowej, pod grozą arabskich kul, przedostałam się pewnego dnia bocznymi drogami w to upragnione miejsce (Mortkowicz 1936, 52);

lub też wyciąga wnioski – jak podróżny, który na podstawie swej wiedzy i doświadczeń z miejsc „bliskich” przyrównuje je do sytuacji „obcych”, np. widząc arabskie dzieci, dostrzega paralełę pomiędzy „nowym” (nieznanym) a „znany”:

I pierwsze porównanie, które mi się nasuwa, wobec tych brudnych, półdzikich istot, to szare i pochmurne ulice innych dalekich miast, gdzie tak samo brudny, obdarty i krzykliwy, tak samo egzotyczny i dziki, tak samo spragniony jałmużny i pieszczoły kłębi się w cuchnących podwórkach i rynsztokach tłum żydowskich dzieci (Mortkowicz 1936, 66–67).

Hanna Mortkowicz wyposażała też swego narratora w wiedzę i zdolność wiązania spostrzeżeń dotyczących nieznannej przestrzeni i ludzi – z refleksją, rozważaniami, zamyśleniem, w których wypowiada się on na temat losu osiedleńców. Najpierw na temat oczekiwań przybyszy wobec świata, z jakim przyjdzie im się zetknąć:

Pod spuszczone powieki tych, którzy nigdy nie widzieli Jerozolimy, Betlejem ani Nazaret, schodziły w lunie uwielbienia, w słodkich łzach czułości, świetlane wizje miejsc, w których żył i umarł Jezus. Nabierały cech najbliższych sercu tego, który je sobie odtwarzał i stroił się raz w błękitnawe wzgóreczki i przezrocze, różane powietrze Toskanii, innym razem w zarośla i chmurne, skłębione niebo Fryzji (Mortkowicz 1936, 25–26);

– konkretyzowanych w wyobrażeniach pielgrzymów jako ogniskujących podmiotów. Dzięki temu zabiegowi odbiorca tekstu ma okazję prześledzić ich ścieżki poznania: pracę układu „oko – głowa”, gdy kreowali obraz nieznanych świętych miejsc w znanej sobie przestrzeni: „błękitnawe wzgóreczki”, „skłębione niebo” (Harciarek 2014). Takie zbliżenie pozwala czytelnikowi zrozumieć rozczarowanie przybyłych – bolesny kontrast między marzeniem wykolysanym w głębi serca a rzeczywistością, między snem a jawą – i współodczuwać z nimi, gdy:

Otwartymi oczami widzi się je [miejsca – B.N.-S.] takimi, jakie są, jakie je stworzyły blisko dwa tysiące lat chrześcijańskiej dewocji i politycznej zależności od Turków.

Wchodząc w ich progi, doznajemy uczucia zgrozy, wkraczamy w obręb jakiegoś nieporozumienia, dziwnej sprzeczności między treścią i formą kultu, która zdumiewa i gorzzy (Mortkowicz 1936, 27).

To jest właśnie ta gorzka prawda, która boleśnie rozdziera spuszczone powieki tych pielgrzymów, którzy przywędrowali tu opojeni widmami wyobraźni (Mortkowicz 1936, 33).

We wskazanych fragmentach relacji pojawia się „my” – narracja prowadzona jest w 1. osobie liczby mnogiej („nie upieramy się”, „godzimy się”, „czujemy”). To „my” zakłada wypełnienie illokucyjnego celu, którym jest obsadzenie narratora – tym razem w roli współtowarzysza pielgrzymów, odczuwającego pewną więź z nimi oraz z tymi, którzy przybyli do Palestyny na dłużej i są zmuszeni pozostać na wspólnej ziemi z arabskimi sąsiadami, niezadowolonymi z nowego sąsiedztwa.

Wypowiedź narratora ujawnionego, osobowego, zawsze projektuje pewien model dostępu do stanów mentalnych bohatera, o którym on opowiada. Ujawnia mechanizmy wyjaśniające akcje i zachowania bohatera, odsłania znaki, poprzez które narrator (biograf, świadek, obserwator, uczestnik wydarzeń) wnioskuje o wewnętrznych motywacjach innych osób, reprezentuje ich akty percepcji, stany emocjonalne, doznania sensualne (Rembowska-Pluciennik 2010, 83).

Wziąwszy jednak pod uwagę wprowadzenie do tych fragmentów tekstu eseistycznych refleksji, można także założyć, że owo „my” odnosi pewien perlukcyjny skutek, budując rodzaj wspólnoty wiedzy, toku wnioskowania między nadawcą i odbiorcami tekstu – staje się swego rodzaju konglomeratem (amalgamatem) znaczenia pomiędzy „ja” narratora i „wy” czytelników. To w imieniu swoim i odbiorców narrator stawia pytania o przyczynę obojętności świata chrześcijańskiego na problemy „dalekich wschodnich spraw” – związanych także z pamiętkami ostatnich dni życia Chrystusa. Te pytania, które mógłby zadać także współczesny czytelnik, każą zastanowić się nad „krótkowidztwem” zachodniego człowieka i ponownie otwierają na dialog.

Są w relacjach spisanych przez Mortkowicz fragmenty pełne akceptacji wobec budującej się nowej żydowskiej społeczności, np. gdy narrator relacjonuje pracę w kibucach w dolinie Emek, tworzenie się nowoczesnego życia

– powstawanie miast, osiedli, sadów pomarańczowych, budowę przystani portowej w Tel Awiwie, czy też gdy pisarka przedstawia rolę kobiet w *Erec Israel* lub zachwycą się „hodowlą dzieci”, bo to dopiero narodziny „na nowym” dzieci migrantów pozwoli myśleć o jednej zbiorowości i jej przestrzeni<sup>22</sup>. I w tym przypadku autorka funkcjonalizuje relację narrator – bohater, opiera ją „na stopniowości przybliżenia obu perspektyw”, co uprzystępnia odbiorcy obraz tworzonego ładu społecznego<sup>23</sup>. Stosuje mowę pozornie zależną, maksymalnie skracając dystans pomiędzy narratorem (tym razem ujawnionym – w 1. osobie l. pojedynczej: „czy byłam już Emek Jezreel? Jak mi się podobał Emek? Przecież nie wyjadę stąd, nie zobaczywszy Doliny Jezreel?”, Mortkowicz 1936, 51) a przedstawianymi postaciami. W tym samym celu wykorzystuje też „język integracji stanów wewnętrznych z reakcjami cielesnymi” (Rembowska-Pluciennik 2010, 75)<sup>24</sup>, np.: „nazwy, które Żydzi wymawiają jak miejsca wygranych bitew z płomieniem dumy w oczach i z rumieńcem zapalu” (Mortkowicz 1936, 51); „mówili rozegzaltowani” (Mortkowicz 1936, 51), wyznaczający bliskość perspektyw: bohaterów – mieszkańców Emek i samego narratora.

Zastosowanie technik narracyjnych czy oscylacji między odmianami ogni-

---

<sup>22</sup> W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że Hanna Mortkowicz, opisując zdarzenia związane z osiedlaniem Żydów, staje się mało wrażliwa na zrozumienie się nawzajem obu spotykających się kultur: autochtonów – Palestyńczyków i Żydów – na wzajemne dostrzeżenie specyfiki i potencjału kulturowego (por. Markowski 2007, 560), co z pozycji dzisiejszych badań humanistycznych można by uznać za orientalistyczną stereotypizację (por. Said 2009, 61). Dzisiejsze stanowisko w szkolnej edukacji międzykulturowej w odniesieniu do kultur i punktu widzenia obu stron wprowadziłaby lektura o współczesnym reportażu Pawła Smoleńskiego pt. *Oczy zasypane piaskiem* (2014). Jak mówi sam autor: „Gdy się rozmawia z żydowskim Izraelczykiem, to naprawdę warto wejść w arabskie buty i być adwokatem Palestyńczyków. Natomiast w rozmowach z Palestyńczykami warto wejść w żydowskie buty” (Smoleński 2019). Nie można też utożsamiać Mortkowicz z narratorem (w dużych fragmentach narracja jest pierwszoosobowa) i zarzucać jej rasizmu (por. Kalin 2012–2013, 85). Wrażenia i punkt widzenia narratora często zresztą ukazują wrażliwość, którą można odebrać jako stopniowe ujawnianie i uświadamianie założeń dziewiętnastowiecznego kolonializmu (por. np. cytat odnoszący się do paraleli obrazu: arabskie dzieci – żydowskie dzieci w Polsce, cytat na s. 12).

<sup>23</sup> Część relacji i obrazów dotyczy bardzo pozytywnego odbioru realizacji ideologii syjonizmu przez autorkę – przy zastrzeżeniu, że dla wiecznego żydowskiego tułacza nie jest to rozwiązanie zaspokajające wszystkie potrzeby społeczności żydowskiej. Ze względu na temat opracowania tę część rozważań Hanny Mortkowicz pozostawiam poza szczegółową analizą.

<sup>24</sup> Rembowska-Pluciennik taki rodzaj strategii nazywa „projekcją”, czyli „takim zespołem środków artystycznych, który służy przedstawieniu pełnego dostępu narratora do treści myśli i stanów wewnętrznych bohatera” (2010, 75).

skowania w celu przybliżenia czytelnikowi tematu i podmiotu, do których odnoszą się przedstawione obrazy, staje się o tyle naturalne, że jak zostało powiedziane, wszystkie relacje z Palestyny profilowane są przez pryzmat losów człowieka bądź grupy społecznej. Relacja narrator (jako świadek, obserwator, komentator) – bohater nie koncentruje się jednak wokół konkretnych postaci, zdarzenia nie układają się w ich historii. To nie są teksty, w których – jak w reportażu – można „zobaczyć w kropli wody – morze” (Michnik 1993, 4), to raczej szkice, w których „kropla wody” przedstawia „morze”, oswaja je. Hanna Mortkowicz wprowadza bowiem w zagadnienie przez „reportażowe” spotkania z bohaterami, rozpoczyna od sceny, w której jakiś szczególnie otwiera rozważania dotyczące jednego z aspektów życia całej społeczności szukającej swego miejsca w Palestynie. Uwzględnia przy tym historyczne i społeczne przesłanki dobrze kotwiczącą refleksyjną część podróży. Oto jak autorka rozpoczyna rozważania na temat losu i roli kobiet w nowo tworzonym społeczeństwie:

Gospodyni, a zarazem fundatorka tego wnętrza siedziała pod oknem w fotelu. Była poetką amerykańską, bogatą i egzotyczną fantastką, która całe swe życie, całe serce i majątek oddała Palestynie. (...) Dwie inne kobiety, ku którym zwracała głowę, były jakby dalszym ciągiem jej twórczej fantazji (...) – były bardziej rzeczywiste, ludzkie, typowe...

Stały właśnie na tle okna (...): starsza tęga kobieta w białym kitlu pielęgniarki i smukła, młodziutka *chalucka*... (...)

– Ot taką znalazłam... – mówiła [pielęgniarka – B.N.-S.], pokazując ręką, – z pięć lat miała, jak ją przywieźli do Erec... Słowa nie umiała po hebrajsku. A teraz ot jak wyrosła. I pracuje. (Mortkowicz 1936, 56–57).

Scena ta „otwiera” przemyślenia na temat społecznej służby kobiety palestyńskiej, jej edukacji, jej roli w opiece nad dzieckiem, na temat jej udziału w pracy w rolnictwie i przemyśle, ale też na temat trudności tych kobiet, które po przybyciu z innego kraju i przyzwyczajeniu się do życia w innych warunkach nie ulegają ideowej psychozie, nie potrafią też obejść się bez europejskich udogodnień, ulegają strategii separacji.

Przebywanie w nieznanym otoczeniu – naturalne wyzwanie do ciągłego konfrontowania wielu porządków, przestrzeni i czasów, które stało się doświadczeniem narratora/narratorki, ale dotknęło też emigrantów żydowskich, dało temu pierwszemu naturalny impuls do próby przedstawienia owego ciągłego przymusu zderzania się z różnymi porządkami czy odmiennością miejsc. Podróżny ogląd tych porządków i lokalizacji zyskuje przy tym



w zapisie autorskim postać procesu mentalnego odbywającego się „komplementarnie: w obszarach wyobraźni, realnie doświadczanej przestrzeni oraz w pamięci historycznej”, a także przestrzennej (Budrewicz 2013, 133). I tak narracyjne spotkanie z ludźmi, obiektem lub miejscem, a czasem z dziełem sztuki, wywołuje wspomnienie miejsc innych, innych ludzi i czasu, które ożywają na kartach przed oczami odbiorcy – to, co „tutaj”, staje się bodźcem do przywołania tego, co swojskie, znane, co było i jest „tam” – wyraźnie akcentuje wcześniejszy los przesiedleńców. I każe jednoznacznie określić się wobec obu. Tak jest w przypadku kontemplowania obrazu Marca Chagalla:

W jednej z tych sal [muzeum sztuki – B.N.-S.] stałam długo przed obrazem Marca Chagalla. Z ram patrzyła na mnie zielona, brzydka, skrzywiona twarz malomiasteczkowego Żyda (...) Obraz był arcydziełem wyrazu. Powiedziałam o tym z zachwytem mej towarzysze (...) z Tel Awiwu. Spojrzała na mnie z oburzeniem. Dla niej, obywatelki Erec Israel, (...) ten obraz był tylko zmorą, piętnem minionej hańby (...)

Czarnowłosa pani z Tel Awiwu mogła się oburzać i żżymać (...), nie potrafiła jednak przekreślić istnienia zacofanych, tragicznych ośrodków, w których poza Palestyną żyły miliony Żydów. (...) mnożyły się, rodziły i umierały pod chmurnym, nieżyczliwym niebem północy i zachodu (Mortkowicz 1936, 87–89).

Autorka przekazuje w ten sposób istotę doświadczania wiecznego tulania się – ciągłej kumulacji czasów, przestrzeni czy obrazów. Nazwa własna czy widok pracujących dziewcząt, przybyłych do Palestyny i często noszących imię Rachela, „wydobywa” i nakłada w narracji jednocześnie dwie perspektywy (obecną i historyczną):

Te żydowskie dziewczyny o nagich ramionach i mocnych kolumnach opalonych nóg skazane są w dwudziestym wieku na los owej kobiety z mrocznej legendy starożytnej, tamtej Racheli, która naprzód pasła trzody, poiła wielbłądy i „rodząc, pracowała” (Ks. I Mojż. XXXV.16), a potem umarła, wydawszy na świat dziecko na drodze do Betlejem (Mortkowicz 1936, 62).

Z kolei sam przyjazd do Tel Awiwu przywołuje w wyobraźni narratora inny wymiar czasu – scenę tulaczy sprzed wieków:

A oni, bezdomni, siedzieli pod ścianami w swych białych chalatach, ponurzy i senni, jak osowiale drapieżne ptaki. (...) Biblijni, spowici w swe malownicze lachmany, ciemni i upalni wydali mi się nagle obrazem swych protoplastów, skazanych na wygnanie przed dwoma tysiącami lat, po zburzeniu Drugiej Świątyni (Mortkowicz 1936, 107–108).

Wobec ciągłych konfrontacji z tym, co odmienne, stoi nie tylko podróżnik, lecz przede wszystkim emigrant – wieczny tułacz. Przed nim – konieczność ustawicznego określania własnej tożsamości, scalania wielowarstwowego świata za pomocą życiowej narracji. Za nim – tęsknoty i przywiązanie do tego, co było. Znakomicie oddaje to Hanna Mortkowicz: w narracji współczującego komentatora (skonkretyzowanej w formie osobowej – w 1. osobie l. pojedynczej) stany wewnętrzne postaci opisane zostały w zespoleniu z jej reakcjami ciała – bohaterka znalazła się w centrum ogniskowania – raz jako rozmówczyni narratora, a następnie jako dziecko i jako dorosła z przeszłości:

Na progu pokoju (...) spotkało mnie inne wzruszenie. (...) siwa kulturalna pani podniosła na mnie oczy, w których szkliliła się zgroza. (...) A cichy głos łamał się jej krzykiem, gdy pytała: – Czy znowu jest decydująca kłeska? Konieczność odwrotu? Czy to ma mnie spotkać po raz trzeci? (...)

Urodzona i wychowana w Petersburgu, w rodzinie całkowicie zrusyfikowanej, przywiązana do rosyjskiej kultury, klimatu, zwyczajów – musiała ulec grozie pogromów (...) i wyemigrować do Niemiec. Po latach, gdy już w Berlinie zbudowała na nowo rodzinny dom, (...) wyszczuła ją stamtąd rasistowska nienawiść i szal antyżydowski hitleryzmu. Teraz zaś u schyłku życia, po raz trzeci, gdy znalazła przytułek (...) – krwawa arabska rewolta podważała okrutnie jej prawo do egzystencji w Palestynie (Mortkowicz 1936, 97–98).

Przeplata się przy tym ogniskowanie zewnętrzne i wewnętrzne – „zazwyczaj owo wahanie między różnymi podmiotami i przedmiotami percepcji służy problematyce kwestii tożsamości” (Łebkowska 2004, 231). Segmentalizacja życia – ciągle przemieszczanie się w przestrzeni pomiędzy kulturami przyczynia się do trudności z samookreśleniem. Gdy brakuje ciągłości i integracji losu, gdy kontekst kulturowy i społeczny ciągle się zmienia, człowiek nie jest w stanie się określić. Dla licznych migrantów kolejne miejsca, kultury – przez jakiś czas osławiane – stają się jedynie etapem szukania własnego domu. Hanna Mortkowicz, rozumiejąc problem, wskazuje – w trzecioosobowej narracji, ale z zachowaniem perspektywy bliskiej tułaczowi:

Zadomowił się w kraju urodzenia, który stał się jego ojczyzną, (...), ze-  
spolony kulturą, uczuciem, węzłami krwi. (...) Jeżeli mus,  
niszczący jego życie w innym kraju i wynikający stąd renesans atawizmów  
żydowskich każą mu zamieszkać w Palestynie – taka zmiana ojczyzny jest  
dla niego bolesnym wysiłkiem (Mortkowicz 1936, 101).

Pytanie o tożsamość, pytanie o to, „kim jest migrujący człowiek?”, wiąże się z wartościami. Z jakimi wartościami związany jest człowiek przeganiany z miejsca na miejsce? Z której kultury, z którego miejsca „zadomowienia” je czerpie? Mortkowicz odpowiada słowami kolejnych postaci: rosyjskiego, francuskiego i polskiego Żyda, którzy na krótko pojawiają się w „migranc-  
kich” rozważaniach:

Ale gdy przychodzi chwila uczuć, wypelza gdzieś z zakamarków duszy  
zdradziecka tajemna potrzeba (...)... I starszy pan o błękitnych oczach  
romantyka, objąwszy ramionami smukłą dziewczynę, prosi cichutko:

– *Dietocząka, pogowori so mnoj niemmożko po ruski...* (...)

A specjalista od racjonalnego udoju krów (...), pyta o ostatni tom Va-  
lery’ego i ma płomień w oczach (...).

A mieszkaniec słonecznego Karmelu po prostu zamyka oczy, wciąga  
z lubością w nozdrza suchy, ciepły zapach igliwia, żywicy, sosny i myśli  
o...Otwocku (Mortkowicz 1936, 104).

„Przez długi czas »ludzie w ruchu« znajdują się [bowiem – B.N.-S.] rów-  
nocześnie w dwóch miejscach, w dwóch strukturach społecznych, często  
między dwiema kulturami” (Kubera 2014, 93). To, co decyduje o wyjściu ze  
stanu migracji, dokonuje się w świadomości migrującego, a może się to stać,  
gdy poczuje się on „u siebie”.

Proces jest długotrwały... Jednak czy „okręt ludzi szczęśliwych” przybije  
do właściwego brzegu – zależy niewątpliwie od środowiska przyjmującego –  
rozumiejącego przybyszy: ich potrzeby i emocje. Yuval Noah Harari pisze,  
że jako ludzie jesteśmy jedynymi zwierzętami, które łączy wspólna narracja.  
Tylko opowieści są w stanie mobilizować do działania, do otwarcia na innych,  
ale przecież nam podobnych... Książka Hanny Mortkowicz-Olczakowej  
pomaga budować takie zrozumienie i – prezentując problemy oraz emocje  
społeczności przedwojennych Żydów z tzw. 5. aliji w ich drodze do Palesty-  
ny – otwiera na międzykulturowy dialog<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Dyskurs międzykulturowy można rozwinąć w pełni, uwolnić od podejrzeń o orientalistyczną stereotypizację w porównawczym podejściu do czytania tekstu: w swoim dwugłosie książki

## Literatura

- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstany obrazu świata*, Lublin.
- Budrewicz Z., 2013, *Lekcje polskiego krajobrazu. Międzywojenna proza podróżnicza dla młodzieży*, Kraków.
- Castles S., Miller M.J., 2011, *Współczesne migracje międzynarodowe*, Warszawa.
- Czerwińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i nyzwanie*, Kraków.
- Deleyto C., 1991, *Focalisation in Film Narrative*, „Atlantis”, vol.13, no. 1–2.
- Deszczyński P., 2008, *Migracje zewnętrzne a bezpieczeństwo gospodarcze państw*, w: Kacprzak L., Knopek J., red., *Bezpieczeństwo państw a procesy migracyjne*, Piła.
- Edmiston F.W., 1989, *Focalisation and the First-Person Narrator. A Revision of the Theory*, „Poetics Today”, vol. 10, no. 1–2.
- Garbuzik P., 2013, *Wartość dialogu w edukacji międzykulturowej*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW”, nr 2.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Harari Y.N., 2018, *Sapiens. Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*, przeł. Hunia J., Kraków.
- Harciarek M.Z., 2014, *Wzrokony układ poznawczy jako spektrometr*. Część I, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo”, nr 20.
- Horolets A., 2012, *Dyskursywne konstruowanie podmiotu wiedzącego w wybranych relacjach z podróży*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3 (135).
- Inny słownik języka polskiego*, (ISJP), 2000, t. 1., Bańko M., red., Warszawa.
- Kalin A., 2012–2013, *Poprawność polityczna Murzynka Bambo i małpki Fiki-Miki (wariacje języka teorii w badaniach postkolonialnych – studium przypadków)*, „Literaturoznawstwo”, nr 6–7.
- Korczak J., 1999, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, wybór, oprac. i wstęp Wojnowska B., Warszawa.
- Kozicka D., 2003, *Dwudziestowieczne „podróże intelektualne”. (Między esejem a autobiografią)*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 2–3.
- Kubera J., 2014, *Przygoda i wygnanie. Dwie perspektywy doświadczenia migracji w mieście, jedno wyznanie polityki miejskiej*, „Człowiek i Społeczeństwo”, t. 37.
- Kuncewiczowa M., 1982, *Miasto Heroda. Notatki palestyńskie (1938 r.)*, Warszawa.
- Łebkowska A., 2004, *Pojęcie „focus” w narratologii – problemy i inspiracje*, w: Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R., red., *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Lublin.
- Markowski M.P., 2007, *Postkolonializm*, w: Burzyńska A., Markowski M.P., red. *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- Michnik A., 1993, *Wstęp*, w: *Kraj raj. Piszczą reporterzy „Gazety”*, wybór Szejnert M., Warszawa.
- Mortkowicz H., 1936, *W Palestynie. Obrazy i zagadnienia*, fot. E. Poznański, Warszawa.
- Podemski K., 2008, *Doświadczenie obcości. Turystyka z humanistycznej perspektywy*, w: Młynarczyk Z., Zajadacz A., red., *Unwarunkowania i plany rozwoju turystyki*, Poznań.
- Pruszyński K., 1996, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa.

---

Hanny Mortkowicz i znanych reportaży autorstwa Pawła Smoleńskiego ze współczesnych Izraela i Palestyny (wspomniane już *Oczy zasypane piaskiem czy Izrael już nie frunie, Wnuki Jozuego*) lub Rai Shehadeha *Palestyńskie wędrówki. Zapiski o znikającym krajobrazie*.

- Rembowska-Pluciennik M., 2012, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń.
- Rembowska-Pluciennik M., 2010, *Narracyjne modele intersubiektywności*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 4 (124).
- Said E.W., 2009, *Kultura i imperializm*, przeł. Wyrwas-Wiśniewska M., Kraków.
- Sakson A., 2008, *Migracje*, „Przegląd Zachodni”, nr 2.
- Schütz A., 2008, *O wielości światów*, przekł. Jabłońska B., Kraków.
- Sielatycki M., 2004, *Metody nauczania w edukacji międzykulturowej*, w: Klimowicz A., red., *Edukacja międzykulturowa. Poradnik nauczyciela*, Warszawa.
- Smoleński P., 2014, *Oczy zasypane piaskiem*, Warszawa.
- Sroka Ł.T., 2011, *Migracja Żydów polskich do Izraela. Aspekt antropologiczno-historyczny*, w: Kargol A.M., Masiarz W., red., *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, Kraków.
- Sroka M., 2011, *Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej*, w: Kargol A.M., Masiarz W., red., *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, Kraków.
- Szczygielska I., 2013, *Migracje zarobkowe kobiet i ich wpływ na funkcjonowanie rodzin*, Warszawa.
- Timofiejew G., 1937, *Najciekawsze podróże. Palestyna i Sowiety przyciągają uwagę pisarzy*, „Rewia Ilustrowana Tygodniowa”. Dodatek do „Głosu Porannego” z dn. 25 kwietnia 1937 r.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność a struktura tekstu*, Kraków.
- Witosz B., 2007, *Gatunki podróżne w typologicznym ujęciu genologii lingwistycznej*, w: Rott D., red., *Wokół reportażu podróżnego*, Katowice.

## Netografia

- Muniak R., Skrzeczkowski M., 2019, *Definicje pojęć związanych z dialogiem*, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/dialog/aktualnosci/definicje-pojec-zwiazanych-z-dialogiem> [dostęp: 31.03.2019].
- Smoleński P., 2019, *Co by komu szkodziło, by psy na Zachodnim Brzegu były zdrowe?* Rozmowa z B. Bartosikiem, „Więź”, nr 2 (676), 20 lutego 2019, <http://wiesz.com.pl/2019/02/20/pawel-smolenski-co-by-komu-szkodzilo-by-psy-na-zachodnim-brzegu-byly-zdrowe/> [dostęp: 14.04.2019].
- [http://www.jhi.pl/psj/Erec\\_Israel](http://www.jhi.pl/psj/Erec_Israel) [dostęp: 28.03.2019].